

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } 2 kw. 3 k. — 1.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — 1.
rocznie 30 k. — 1. } pocztow. 36 k. — 1.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota: 2 kwietnia.

Intona. Rz.-kat. Dziś: Wielka Sobota. Jutro: Wielkanoc. — **Gr.-kat.** Dziś: 20. Prep. Otec. — Jutro: 21. N. G. Post. H. 2. **Słow. Dziś:** Sudomira. — Jutro: Włatysława.

Wschód słońca 5:44, zachód 6:25.

Nabożeństwa. Dziś o 8 we wszystkich kościołach święcenie ognia, wody i paschału, poczem uroczysta suma z użyciem dzwonów podczas „Glorii“.

W katedrze łącz. na sumie o 10 przyduje Eks. ks. arcyb. Bilczewski i odbiera po lekcyi homagium od świeckiego i zakonnego duchowieństwa. O 6 wiecz. resurekcyja z uroczystą procesyją około katedry, w innych kościołach resurekcyja o 7 wieczór.

Muzea i biblioteki. Ossolineum, Bibl. w dni powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. — Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w niedziel. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7 — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtór. śr., piąt. i sob. 4—6 (dla prac. nauk. codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ., sob. i niedziel. 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziel. i poniedz. 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczenki (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i sw. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., śr., piąt. i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy sztuki. Tow. przyj. sztuk pięknych, (pl. Św. Ducha 1. 10) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedziel. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (Trzeciego Maja 11) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedzielę i święta 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie przyszło dwadzieścia dzieł większych artyst. mal. Eug. Steinsberga. — Okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeczek) bezpłatnie.

Foto-Plakikon 46 razy premiowane (Pasaż Hausmana). Od 27 marca do 2 kwietnia do widzenia: „Życie Chrystusa Pana i miejsca pamiętkowe w Ziemi św.“. Wstęp 40 hal.

Teatr ruski. Dziś niema przedstawienia.

W imię zmartwychwstania.

Od jednego z ziemian wschodnio-galicyjskich otrzymujemy pismo następujące:

Działalność nasza na polu narodowym w Galicyi wschodniej jest pod pewnym względem nieopatrna. W celu ochrony ludności polskiej przed wynarodowieniem, jakoteż w celu rozbudzenia świadomości narodowej w osadach już na pół zruszczonych zakładamy wszędzie czytelnie i szkoły. Lecz to dopiero jedna dzwignia; drugą jest budowa kościołków. Lud polski pozbawiony swego kościoła, zmuszony

uczęszczać do cerkwi i chrzczyć dzieci według obrządku ruskiego, jak dotąd tak i dalej ruszczyć się będzie, a szkoły te, które obecnie z wielkimi ofiarami zakładamy, mogą z biegiem czasu — mówiąc obrazowo — stać się młynami, które będą męły zboże, ale ruskie.

Pod tym względem powinno społeczeństwo nasze okazać się ofiarniejszem, aby z pracy naszej kiedyś inni nie korzystal, a co gorsza, aby ta praca nasza pod wpływem wrogiej agitacji zmierzającej do wytopienia polskości w Galicyi wschodniej dla nas samych kiedyś złych owoców nie wydała. Ze wstydem wyznać trzeba, że ofiarność nasza w porównaniu z ofiarnością Rusinów jest za mała. Podczas gdy oni dla swoich choćby tylko kilkudziesięciu włościan znajdują środki na zakładanie burs, czytelni, ochronek i cerkiewek, doznając częstokroć dzielnego poparcia ze strony naszej szlachty, która okazuje dziwną obojętność wobec ludności polskiej, to my dla naszych włościan polskich, chociaż ich liczba w wielu miejscowościach dochodzi do kilkuset, nie możemy się zdobyć na skromne kościółki, aby lud ten miał ostoję swego obowiązku i narodowości.

Oto wyciągają do nas ręce z prośbą o pomoc włościanie z Kramarzówki (800 Polaków na pół zruszczonych!) z Płanicy, Putiatyniec, Sokolówki, Trójcy (koło Śniatyna) itd., a my niestety złożymy kilkadziesiąt koron i na tem poprzestajemy. Tymczasem przeciwnicy nasi nie spoczywają.

Dzielo organizacji powiatowej rozpoczęte przez posła Kozłowskiego, pozostanie zdaje się niedokończonym poematem. Pojawia się także myśl podatku narodowego — lecz i to skończyło się na projekcie. Myśl ta powinna odżyć i urzeczywistnić się. Gdyby z tyłu milionów Polaków zamieszkujących Galicyę tylko milion składało po pięć hal. miesięcznie podatku narodowego, mielibyśmy co roku 600.000 kor. na cele narodowe, a chociażbyśmy tylko połowę tego zebrali, wystarczyłoby nam na najważniejsze potrzeby narodowe a w pierwszym rzędzie na budowę kościołków.

Sprawę tę powinniśmy wziąć w swoje ręce kobiety-Polki. Byłoby to dla nich piękne pole do okazania patriotyzmu i gorącej wiary, którą się odznaczają. Lecz zanim rzecz ta konkretniejszą przybierze postać, powinniśmy podczas świąt, kiedy tyle pieniędzy wydajemy niestety na dogodzenie naszemu podniebieniu, pamiętać o potrzebach narodowych i nie skąpić ofiar na ich zaspokojenie w Galicyi wschodniej, abyśmy zmartwychwstawszy duchowo przez

ofiarność i poświęcenie dla dobra publicznego, tem prędzej doczekali się zmartwychwstania politycznego.

WOJNA.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Dragomirow o armii japońskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent petersburski „Berl. Tagebl.“ przytacza opinię generała Dragomirowa o armii japońskiej. Armia japońska — oświadczył generał Dragomirow — cierpi na chorobę organiczną t. j. na brak kawaleryi i na brak środków transportowych. Te niedomagania armii japońskiej sprawiają, że Japończycy prawdopodobnie będą musieli ograniczyć się do bronienia Korei. Zbyt daleko od portów korejskich armia japońska nie odważy się oddalić.

Administracja armii japońskiej.

London. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie zwracają uwagę, że na miesiąc przed wybuchem wojny t. j. 1 stycznia 1904 administracja armii japońskiej uległa zupełnej zmianie. Przed 1 stycznia 1904 r. funkcyonowali urzędnicy intendatury wojskowej osobno a osobno t. zw. oficerowie administracyjni czyli rachunkowi. W dniu 1 stycznia 1904 obie te gałęzie służby złączono w jednolitą organizację. Na czele tej organizacji stoi komendant w randze generała porucznika, który ma dodanego do pomocy generał majora. Po tem następują t. zw. wyżsi oficerowie I. II. III. klasy w rangach pułkownika i majora, a wreszcie zwykli oficerowie rachunkowi I. II, i III. klasy w stopniu kapitana, porucznika i podporucznika. Prócz tego istnieje podoficerowie jako sekretarze, rachmistrze i kanceliści. Tego rodzaju jednolita organizacja administracji wojskowej wpływa dodatnio na cały zarząd zaprowiantowania i zaopatrzenia armii japońskiej.

Powrót zwyciężonych.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Z Odessy telegrafują: Wczoraj o godzinie 1/22 popołudniu sygnalizowano przybycie parowca „Malaga“ wiozącego majtków „Wariaga“. Na wiadomość tę parowce, jachty i mniejsze statki wyruszyły z muzyką naprzeciw. Komendant portu rozdzielił między załogę „Wariaga“ orderzy i odznaczenia. Wychowankowie miejscowych zakładów tworzyli szpalery na ulicach.

ster we środę. Tego samego dnia odjechała do Włoch. Czy mamy jej poszukiwać?

— Dobrze! — zamruczał prawie głośno inspektor. Ten przekłety Payne rozbija się zatem rzeczywistość we Włoszech. A ja przez cały czas polecałem go szukać tylko w jakiejś amerykańskiej dziurze w Wyoming!

I pośpiesznie wyeksperymentował do Cannes nową depeszę:

„Wyśledzić miejsce pobytu pani Hillmer. Szczegółowe instrukcje otrzyma miejscowa policja“.

Następnej niedzieli, dnia 5 lutego wieczorem, Winter otrzymał z biura policji we Florencji następujący telegram „Adres obecny pani Hillmer hotel Imperial, Florencia“. Inspektor natychmiast odpowiedział co następuje: „Proszę mieć na oku panią Hillmer, hotel Imperial, równie jak osoby, z którymi się zetknie, w szczególności pewnego młodego Anglika, który używa nazwiska Payne. List w drodze“.

No nareszcie mamy wskazówki — mówił Winter zacierając ręce — po których można się czegoś spodziewać.

Bardzo wesoły wyszedł z biura Scotland Yard, zapalił we drzwiach cygaro i miał już wskoczyć do tramwaju, aby pojechać na obiad, gdy przesunął się przed nim woźny urzędu telegraficznego z depeszą w ręku.

— Dla kogo ta depesza — zapytał Winter.

— Winter, Scotland Yard! — odpowiedział woźny.

— To dla mnie! dawaj!

(C. d. n.)

71)

Ludwik Tracy.

Tajemnicze zniknięcie.

POWIEŚĆ.

— Tak, wyjechała 30 stycznia, cztery dni temu. Myślałem, że pojechała parowcem amerykańskim z Southampton, albo parowcem angielskim z Liverpoolu, lecz nie udało mi się odnaleźć na listach pasażerskich ani jednego nazwiska, któreby mogło wskazywać na panią Hillmer.

— Southampton! Liverpool! A więc pan sądzisz, że ona odjechała do Ameryki?

— A gdzie pan chcesz, aby jechała? Pani Hillmer jest w porozumieniu z Paynem, to nie ulega wątpliwości. A sam pan przekonałeś się, że adres Payna w Cannes był tylko zręcznym podstępem, na który pan, mimo całej swojej bystrości dałeś się złapać.

— Tak, w istocie, dałem się złapać! — odpowiedział skromnie adwokat.

— Otóż policja w Cannes — mówił dalej Winter — nie przestała poszukiwać go w holetu Leicester i gdzieindziej. Nie można było odkryć najmniejszego śladu jego obecności w tych okolicach... Ale ostatecznie, panie Brett, musisz pan mieć jakąś hipotezę w sprawie wyjazdu pani Hillmer? Na mojem miejscu cożbyś pan zrobił, aby dowiedzieć się o celu jej podróży?

Brett nie spodziewał się pytania tak bezpośredniego i znowu miał chwilę dręczącego zakłopotania. Wiedział on dobrze, gdzie musiała pojechać pani Hillmer, doprowadzona do rozpaczki przypuszczeniem, że jej brat może być winny. Brett tak długo jak tylko mógł zachowywał dla siebie tę tajemnicę, jak

i inne odkryte przez siebie szczegóły i wskazówki, nie uważając za właściwe odsłaniać przedwcześnie swoich spostrzeżeń; teraz jednak zapytywał sam siebie, czy miał jeszcze prawo przestrzegać to same milczenie odnośnie do punktu, o którego wyjaśnienie był wprost zapytywany przez inspektora policji. Milczeć w dalszym ciągu, nie znaczyło to samo, co odmawiać swojej pomocy w działaniach zmierzających do wykrycia mordercy lady Delhi.

— Gdybym był na pańskim miejscu — rzekł wreszcie Brett zastanawiając się nad każdym słowem — zatelegrafowałbym do policji w Cannes, aby dowiedzieć się, czy pani Hillmer nie znajduje się już od dwóch dni w hotelu Leicester.

Inspektor uczuł ruch wyrażający zdziwienie.

— Jakt! — zawołał — pan przypuszczasz więc, że pojechała do Cannes?

— Mam przekonanie, że musiała przyjechać do Cannes we środę...

— I dlaczegoż nie powiedziałeś mi pan tego wcześniej?

— Dlatego, że pan nie zapytywałeś mnie o moje przypuszczenia i przekonania. A teraz, panie Winter, pozwól mi dać sobie pewną, dobrą radę: strzeż się pan postępować w tej sprawie zbyt szybko.

— Zbyt szybko? — zawołał Winter zabierając się pośpiesznie do wyjścia. — Więc sądzisz pan, że postępowaliśmy dotychczas zbyt szybko w sprawie, w której nie posunęliśmy się ani o krok naprzód! Bądź pan spokojny! Skoro s hwyć w moje ręce pana Payna nie stracę ani jednej sekundy czasu.

W kilka godzin potem w odpowiedzi na telegram wysłany do Cannes, Winter otrzymał od komisarza policji tego miasta, następującą odpowiedź: — Niejaka Hillmer przybyła do hotelu Leice-

Odesa. (TBK.) Wczoraj o godz. 4 popołudniu przybył okręt „Malaga” z załogą „Korejca”. Przyjęcie było uroczyste. Załoga wygląda dobrze. Ranni pozostali w szpitalach portów azjatyckich.

Starcia.

Petersburg. (TBK.) Ros. Ag. tel. donosi z Liaojan: Pierwsza potyczka z Japończykami w północnej Korei przyniosła nieprzyjacielowi 10 razy większe straty, aniżeli Rosyanom. Według koreańskich doniesień Japończycy mieli 50 zabitych, a 120 rannych zdołano z trudem przy pomocy 500 Koreańczyków przewieźć do japońskiej głównej kwatery. Zamieszanie pomiędzy Japończykami było ogromne. Wywiesili oni 2 flagi Czerwonego Krzyża, widocznie aby dać znak, że się chcą poddać. Wśród Rosyan w Liaojan wywołał pomyślny wynik pierwszej walki niesłychany zapal. (Poczekamy, czy to prawda. *Red.*)

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Minister oświaty zamianował dyrektora Mieczysława Sołtysa przewodniczącym mającej powstać we Lwowie komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli śpiewu w szkołach średnich, oraz nauczycieli gry na skrzypcach, organach i fortepianie w seminariach nauczycielskich.

Sprawa Orłowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja sądowa odbyła wczoraj po południu rewizję w kancelaryi i w mieszkaniu adwokata dra Orłowskiego. Wydanie dra Orłowskiego w ręce władz austriackich nastąpi prawdopodobnie w prz ciągu tygodnia lub do dni 10. Sprawa dra Orłowskiego przyjdzie przed sąd karny wiedeński, któremu sąd karny krakowski odstąpi te sprawy, które przeciw Orłowskiemu posiada.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) „Nowa Reforma” donosi, że prezydentem sądu obwodowego w Wadowicach ma zostać radca or. Małdziński, zaś wiceprezydentem krajowego sądu w Krakowie Zygmunt Jaworski, wiceprezydent sądu obwodowego w Rzeszowie.

Sprawa kary na królobójców.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.” donosi, że w tutejszym świecie dyplomatycznym załatwienie sprawy t. zw. „spiskowców” w Belgradzie zupełnie nie jest zadowalającym. Królobójcy bowiem musieli wprawdzie porzucić stanowiska, jakie posiadali w służbie dworskiej, otrzymali przecież ogromnie wysokie stanowiska w armii czynnej. Zdaje się też, że część świata dyplomatycznego nie powróci do Belgradu prócz posła włoskiego. Jednakże ten powrót posła włoskiego do Belgradu trzeba przypisać związkowi powinowactwa, jakie istnieją między królem Piotrem a dworem rzymskim.

Belgrad. (TBK.) Dziennik urzędowy ogłasza usunięcie wyższych oficerów ze służby dworskiej. Dotychczasowy pierwszy adjutant króla Popowicz zamianowany został dywizjonerem w Belgradzie. Pułkownik Maszin mianowany szefem sztabu generalnego.

Dług serbski.

Belgrad. (TBB.) Skupczyna upoważniła ministra skarbu do podniesienia długu narodowego na 10 milionów denarów.

Żandarmeryja macedońska.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Delegaci austro-węgierski i włoski zasiadający w komisji, która ma się zająć reorganizacją żandarmeryi w Macedonii, porozumieli się ze sobą co do obsadzenia stanowiska sekretarza w powiatach i miejscowościach zamieszkałych przez Albańczyków. Za podstawę ugody posłużył plan opracowany przez rząd włoski.

Wybuch w fabryce.

Nowy Jork. (TBK.) W miejscowości Pittsburg, w Pensylwanii, nastąpił w fabryce nabołów dynamitowych wybuch. 18 osób zabitych.

Zajście podczas procesyi.

Rzym. (TBK.) W miejscowości „Corrato” przyszło podczas procesyi do bójki z demonstrującymi socyalistami. Wojsko wkroczyło. Ranione zostały 4 osoby, z tych 1 ciężko.

Murawiew o sędzie rozjemczym.

Petersburg. (Ros. Ag.) Na końcu swego sprawozdania dla cara o obradach sądu haskiego w sprawie wenezuelskiej dodaje minister sprawiedliwości Murawiew, że nabral przekonania, iż ten międzynarodowy sąd nadaje się do rozstrzygnięcia różnych spraw sporowych, dotyczących kwestyj prawnych, politycznych i narodowych. Obradom sądu w sprawie wenezuelskiej towarzyszyło ogólne zaufanie, poważanie i sympatya.

Usuwanie krucyfiksów.

Faryż. (TBK.) W wykonaniu rozporządzenia ministra sprawiedliwości, rozpoczęto wczoraj z pałacu sprawiedliwości usuwać krucyfiksy.

Faryż. (TBK.) Agencya H. w. w. prostuje swe

coniesienie o usunięciu krucyfiksów z pałacu sprawiedliwości, które ma dopiero później nastąpić.

Odesa gubernatora odeskiego.

Petersburg. (TKK.) Dziennik „Nowosti” donosi, że gubernator odeski wydał rozporządzenie, w którym podnosi, że każdy poddany rosyjski znajduje się pod jedną opieką praw rosyjskich i że wrogowie tylko mogliby wywołać w obecnej chwili rozruchy, zabrania się przeto rozpowszechniania wszelkich fałszywych pogłosek a winni karani będą grzywną do 500 rubli lub do 3 miesięcy aresztu.

Stosunki austriacko-włoskie.

Rzym. (TBK.) „Perseveranza” oświadcza, że powinno się unikać w obecnej sytuacji politycznej wszelkich możliwych przyczyn zatargu między Włochami a Austro-Węgrami, dlatego też szkodziwem ze stanowiska patryotycznego jest, jeżeli pewne dzienniki podejrzewają Austro-Węgry o egoistyczną politykę na Bałkanach oraz o zamiar okupacji Albanii i północnej Macedonii. Przez tego rodzaju irredentyczne agitacje wzbudza się tylko wzajemną nieufność, usuniętą już przez wzajemną wymianę toaśtów w Neapolu.

Pożar w kościele.

Keszteły. (TBK.) Wczoraj rano wybuchł w kościele parafialnym pożar, który zniszczył organy i freski wartości 80.000 kor.

Anglicy w Tybecie.

Londyn. (TBK.) O starciu wyprawy angielskiej z Tybetańczykami donosi Biuro Reutersa z Tummy: Wyprawa pułkownika Younghusbanda rozpoczęła onegdaj marsz do Gyantse i wkrótce spotkała się z Tybetańskim generałem, wysłanym z Lhassy. Rozpoczęto pertraktacje. Pułkownika Younghusbanda starali się Tybetanie odwieść od zamierzonego marszu, on jednak rzucił Tybetanom, aby nie stawiali mu oporu.

W tem Tybetanie niespodziewanie chwycili za broń i rzucili się na Anglików, niebawem jednak musieli się cofnąć. Zaraz potem przyszło do drugiej walki koło Guru. W końcu wyparto ich. Z 1500 Tybetańczyków zdołała uciec tylko połowa. Tybetańczycy ponieśli klęskę nie z powodu braku odwagi, ale z braku należytego uzbrojenia.

Wiedeń. (TBK.) Przybył tu marszałek kraj.

hr. Stanisław Badeni.

Hr. Kazimierz Badeni odjechał do Beaulieu.

Sofia. (TBK.) Książę Ferdynand udał się wczoraj rano do Filipopolu.

Na marginesie.

Wiosna.

Idzie Wiosna-dziewica w srebrzystej tunice,
I głową ponad tłumy wystrzela, skarlale;
Ze źrenic snopy światła biją w świat zdumiony,
Z kędziornych łecą loków gwiazdy na murawę.
Jej piersi cudne wonie tchnęły w ziem obszary,
Pod bosymi jej stopy barwny kwiat się ściele,
Idzie, z rąk liliowych miotając promienie,
Anielskim wróżąc śpiewem: raj i upojenie.

A za nią mnogie rzesze charactwa się wloką:
Lub pędem gorączkowym za królową drepcą,
Bezkrwiste, blade lice, zapadłe źrenice,
Wyschłe ciała i barki, zgęte niedomoga.
Ten z obżarstwa nabrzmiały, ów zarazą tknięty,
Inny jeszcze rumieńcem alkoholu zdobny,
A wszystko nikle, chore i utykające,
Istni goście szpitalni w spacerowym stroju.
Wywabiło ich słońce z dusznych kazamatów.
Kędy wiodą swój żywot nędzny i robaczy —
Oderwało od taczki niewolne gromady,
W bezmyśli i ciemnocie tkwiące uporeczywie.
Przypomnieli ożywczej przechadzki rozkosze,
Z arkadyjskiej gdzieś jeno tradycyi im znane,
I o dziwo, odbiegli, choć na krótką chwilę,
Wielbionych dzbanów trunku i kaset tabaku.
Idą za srebrną panią, by za tęczą dzieci,
Lecz wkrótce błąd poznają, rozsądne personsy,
Wracają w dusznych izbach wędzić swoje głowy,
Znużeni szeptą ruchu, kłębem świeżej woni.
Wracają do narkozy, trunku i ciemnoty,
I z lubieżną gorączką liście tytoniowe,
I z namiętnym półpięchem łecą na wytchnienie,
Kędy knajpa im wróży: raj i upojenie!

Mar.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 1 kwietnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Temperatura	
				Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Naj-wyższa Naj-niższa
7 rano	732.4	-3.0	E ₅	+3.6	-3.2
2 popoł.	732.9	+3.6	SE ³		
9 wiecz.	733.5	-0.4	SE ⁴		

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. **Prognoza na dziś:** Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Szef sekcji Œwikliński.** „Wiener Ztg.” ogłasza nominację dr. Ludwika Œwiklińskiego, radcy ministerialnego z tytułem szefa sekcji, rzeczywistym szefem sekcji ad personam w ministerstwie oświaty. Dr. Œwikliński faktycznie od samego początku swego wstąpienia do ministerstwa sprawował funkcje szefa sekcji.

— **Ks. arcybiskup Teodorowicz** przyjmować będzie w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, w niedzielę o g. 12 w południe.

— **Namiestnictwo** rozpisalo uzupełniające wybory jednego członka Rady pow. w Przenyslu z grupy gmin miejskich na dzień 28 b. m., tudzież nowe wybory do Rady pow. w Złoczowie na 24 maja z gmin wiejskich, na 26 maja z gmin miejskich dla grupy najwyższej opodatkowanych, jak również dla handlu i przemysłu na 31 maja i dla grupy większych posiadłości na 3 czerwca.

— **Mianowania.** Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncepcję skarbu Jana Kwaśniaka komisarzem skarbu w IX. klasie rangi, a praktykantów koncepcyjnych: Michała Kolońskiego, Włodzimierza Stupnickiego, Adama Bobra i Stanisława Wursta, koncepcjami skarbu w X. klasie rangi. Dalej zamianowało też prezydium oficyałów rachunkowych: Józefa Dubrawskiego, Ignacego Radnickiego i Jana Kulika rewidentami rachunkowymi w IX. klasie rangi; asystentów rachunkowych: Jana Weryńskiego, Franciszka Cieklińskiego, Franciszka Radę i Adama Suchodolskiego oficyalami rachunkowymi w X. klasie rangi, tudzież praktykantów rachunkowych: Feliksa Balandiuka, Leona Zatorskiego, Adolfa Zimę, Tadeusza Kupczyńskiego i Jana Głubińskiego asystentami rachunkowymi w XI. klasie rangi.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei żelaznych zezwolił rewidentowi Antoniemu Łukasiewiczowi w Stanisławowie i oficyalowi Leonowi Sikorskiemu we Lwowie na wzajemną zamianę ich miejsc służbowych.

W okręgu dyrekcji krakowskiej mianowani naczelnikami urzędów stacyjnych asystenci: Zygmunt Koczyński dla stacji Nowosielice-Gniezowoz i Leon Kamiński dla Żywca; oraz przeniesieni: adjunkt Ludwik Ogonowski ze Starego Sącza do Tarnowa, a asystenci Władysław Leśniakowski z Bochni do Żywca i Karol Butz z Tarnowa do Rzeszowa, tudzież aspirant Roman Gilatowski ze Swoszowic do Suchej.

— **Z Towarzystwa lekarskiego.** Posiedzenie naukowe odbędzie się d. 8 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu Towarzystwa (ul. Dominikańska l. 11).

— **Redakcyja i Administracyja „Teki”** czasopisma młodzieży polskiej została przeniesioną z ul. Długa na ul. Gołębia l. 5 II. p.

— **Popieranie przemysłu krajowego.** Wydział krajowy uwolnił fabrykę tkacką w Lipuku pod Białą Teodora Pollaka, od wszelkich podatków do podatków z wyjątkiem państwowych na czas od 1 października 1904 do 30 września 1913.

— **W gmachu sejmowym,** w biurze członka Wydziału krajowego p. Onyszkiewicza, odbyło się wczoraj w południe otwarcie ofert na urządzenie ogrzewania centralnego parowo-powietrznego dla 6 pawilonów, budujących się przy Zakładzie dla obłąkanych w Kułparkowie. Oferty wniosły dwie firmy krajowe i dwie warszawskie. Przedsiębiorstwo instalacyjne lwowskie Chylewski, Hruba i Sp. żąda 83.000 k., względnie 76.000 k. (czyniąc alternatywne propozycje urządzenia ogrzewania), Nitsch i Sp. z Krakowa 79.000 k., jedno zaś z warszawskich Matecki i Obrebsowicz 70.000 k., a drugie Drzewiecki i Jeziorański 79.000 k. Rozpatrzenie ofert i decyzya nastąpią później.

— **„Rewolucyjne” pismo.** Wczoraj popołudniu rozeszła się po mieście pogłoska, że aresztowano dwóch anarchistów, po skonfiskowaniu przedtem rewolucyjnego pisma p. n. „Wolny Świat”. I rzeczywiście skonfiskowano w drukarni p. Manieckiego pierwszy numer wydrukowanego tam miesięcznika „Wolny Świat” i zabrano około 300 egzemplarzy tego pisma, szukając na próżno rękopisów. Jak się pokazało, druk ten zamówili przed kilku dniami jacyś trzej panowie oświadczając zarządcy drukarni p. Eichelbergerowi, że pismo to będzie wychodzić najpierw raz na miesiąc, a później dwa razy na miesiąc. Zarządca nie badając treści manuskryptów, dał je do składania, a pierwsze numery posłał do cenzury. Po chwili wpadła policya i skonfiskowała cały nakład. Podpisywał to pismo jako redaktor i wydawca Samuel Lempert.

Reporter chcąc sprawdzić pogłoskę o aresztowaniu udał się do biura prasowego policyi, gdzie króluje st. kom. dr. Reinländer. Zastal tam również zadcę dr. Flatau, radcę Wenza i „prowadzącego pióro” koncepcję policyi Tauer. Za wejściem reportera dyskusya się urwała, p. Tauer zaś dyskretnie schował jakiś zapisany papier do szuflady. Co tylko podniechęciło reporterską ciekawość.

— Panowie łaskawi — zapytuję obojętnie — czy naprawdę aresztowano dwóch anarchistów?

— Ale gdzie tam — odpowiada tajemniczo choć może z przekonaniem dr. Reinländer. — Przesłuchano tylko redaktora pisma i puszczono go na wolność.

— A jednak po Lwowie krąży pogłoska — odpowiadam, zaglądnąjąc w wystający skrawek pisma p. Tauer.

P. Tauer zakrywa dłonią „tajemnicę”, dr. R. zaś

zapewnia słowem, że nikogo nie aresztowano. Poszukiwani są tylko dwaj koledzy p. Lemerta. Uspokojony wracam do redakcyi... bez sensacyi.

— **Kradzież pocztowa w Rohatynie.** Donosiliśmy przed kilku dniami o włamaniu się przez mur do urzędu pocztowego w Rohatynie i skradzeniu 8580 kor. gotówki. Podejrzanie zwróciło się początkowo na włóczęgów, wyszupusowanych z Rohatyna, którzy w dniu krytycznym wrócili i kęcili się w mieście, wieczorem zaś znikli bez śladu, dopiero przybycie wysłanego ze Lwowa agenta policyi Przestrzelskiego zwróciło śledztwo na właściwy trop.

Przestrzelski dowiedział się mianowicie od zarobników Józefy Bernackiej i Iwana Tydza, iż po godzinie 4 rano widzieli oni w dniu krytycznym czterech dragonów, biegnących przez ogród, należący do poczty i i przeskakujących następnie przez płot na gościńce.

Słaby to był poszlak, gdyż dragoni stacyonowani w Rohatynie rozmieszczeni są po prywatnych kwaterekach i mieszkają po kilku bez dozoru, Przestrzelskiemu udało się jednak wysledzić, iż w krytycznej nocy bawili w mieście czterej dragoni zamieszkali u gospodarza w Babincach, Michała Marka i wrócili do domu aż nad ranem. To wystarczyło do zrobienia rewizyi w ich kwaterekach, rewizyi uwieńczonej pomyślnym rezultatem; znaleziono u nich bowiem dzigan, za pomocą którego wylamywali mur, chusteczkę zabraną z szuflady ze znakami ekspedytorki pocztowej i skrytkę mosiężną do przechowywania pieniędzy.

Skradzionych pieniędzy nie znaleziono, lecz jest nadzieja, iż odszukają się. 9 pułk dragonów odechodzi dnia 7 kwietnia z Rohatyna do Lwowa. Z listów zabrano same grubsze banknoty, których sprawy nie mieniali w Rohatynie z obawy, aby ich nie schwytano, obiecywali sobie wymienić je we Lwowie i prawdopodobnie podzieliwszy się zdobyczą, schowali banknoty do kufrów. W kufrach tych nie można było już zrobić rewizyi, gdyż znajdują się one już w magazynie wojskowym, pod zamknięciem więc rewizyi dokona sąd śledczy wojskowy. Z sześciu dragonów 9 pułku 1 szwadronu, którzy stali w wymienionej kwaterekach u Michała Marka, aresztowano czterech: Serafina Maloscha, Joakima Buliga, Michała Linskiego i Aleksandra Buchera, dwaj dragoni byli bowiem całą noc w służbie i powrócili do domu dopiero w południe.

Wielką zasługą agenta Przestrzelskiego jest wykrycie kradzieży jeszcze w Rohatynie, po przybyciu do Lwowa mógł ją wykryć tylko przypadek żołnierze mieli bowiem łatwość wymiany banknotów, udając, iż są przystani przez swych przełożonych.

Niestety jednak już po wyjeździe agenta Przestrzelskiego z Rohatyna zaszła okoliczność, która, jeżeli nie udaremnia, to może udaremnąć, lub przynajmniej znacznie utrudnić doprowadzenie do ostatecznego i pomyślnego końca całego śledztwa. Oto mianowicie miejscowy rotmistrz dragonów, mimo iż nazbyt namacalnych, a powyżej opisanych poszlak, na własną rękę kazał po odjeździe p. Przestrzelskiego, trzech z aresztowanych dragonów — wypuścić na wolność!..

Mają więc oni wielką możliwość zatarcia śladów winy czy to swojej, czy to owego czwartego swego kolegi.

— **Okradzenie cerkwi.** Wieczorem 25 z. m. około godz. 10 zakradł się złodziej do cerkwi w Strzeliskach nowych, rozbił skarbonkę i zabrał z niej kilkanaście kor. Sprawy nie wykryto.

— **Za skradzionymi końmi** przybył wczoraj piechotą z Sambora do Lwowa właściciel Wasyl Ładama. Skradł mu je jakiś „Baraba“ z przed mlyna wraz z nowym wozem. Parę stanowił ciemno gniady wałach i bułana klacz, oba konie z białymi gwiazdkami na czole.

Biedny właściciel jest zrozpaczony tą stratą, gdyż w zeszłym roku się popalił a obecnie go okradziono.

— **Zgubiono.** M. Chajt zgubił mantylkę damską w przechodzie z ulicy Akademickiej na Zybliekiewicza.

— **Karambola** urządził wczoraj w ul. Krakowskiej woznica Michał Łazor. Wjechał on na wóz Władysława Komarnickiego i złamał mu dyszel.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj przy ul. Teatyńskiej pod l. 12a o godzinie 7 mej wieczorem; wzywano straż pożarną.

— **Poszlakowany o zbrodnię morderstwa** na noszycielu kart z widokami, Kamniskim, roznosi-ciel kart Józef Pasieka został wczoraj uwolnionym, udowodnił bowiem swe alibi. Śledztwo w tej sprawie prowadzi dalej komisarz policyi p. Chmielarski.

— **Kradzież.** Pani Włodzimierzowej Grzyb, zamieszkałej na Bajkach w domu pod l. 5, skradziono z mieszkania złoty łańcuszek męski, złotą słubną obrączkę z napisem Władzia i pierścień złoty męski z czarnym kamieniem.

□ **Borysław.** („Sokół“.)

(JK) „W niedalekiej przyszłości — czytamy w odezwie, rozesełanej przez prezesa „Sokoła“ borysławskiego p. Wład. Długosza — odbędzie się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego budynku, w którym również gniazdo borysławskiego „Sokoła“ znajdzie gościnne umieszczenie, aby od tej chwili rozwinięta swą energiczną działalność i wytrwałą pracę nad rozbudzeniem ducha narodowego i krzewieniem

doniosłej idei sokolej wśród szerokiego ogółu społeczeństwa... W zakończeniu czytamy: „Gdy niezadługo będziemy w posiadaniu własnego gniazda, a z niem w możności korzystniejszego, niż dotąd rozwoju Towarzystwa, spodziewamy się, że na jak najliczniejszy udział członków liczyć możemy, gdyż wtedy tylko trudnym zadaniem naszym odpowiedzieć zdołamy. W tej więc nadziei, licząc na chętnie poparcie ogółu, zwraca się podpisany prezes „Sokoła“ imieniem wydziału do W.Pana (W.Pani) z zaproszeniem o wpisanie się na listę członków Tow. gimn. „Sokół“ w Borysławiu“.

Równocześnie rozlepiono po domach i rozesłano do firm afisze z zawiadomieniem, że dnia 10 kwietnia o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w sali Towarzystwa karpackiego na Potoku walne zgromadzenie „Sokoła“ z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności ustępującego wydziału za ubiegły okres od ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Wybór nowego wydziału. 3. Wnioski. Chcielibyśmy wierzyć, że przyszłość borysławskiego „Sokoła“ jaśniejszą będzie od jego przeszłości. Trudno bowiem wyobrazić sobie cięższe warunki dla rozwoju stowarzyszenia od panujących tutaj. Może własny dom, mieszczący Towarz. Szkoły ludowej i Sokolnię przyczyni się do podniesienia gniazda. Ten nowy budynek, powstały prawie wyłącznie, dzięki szlachetnym zabiegom długoletniego prezesa p. Długosza, ma zadanie stać się ogniskiem życia towarzyskiego w Borysławiu.

¶ **Nieudane przedstawienie.** Towarzystwo rosyjskie w Radomiu chciało urządzić przedstawienie amatorskie na dochód Czerwonego Krzyża. Przedsięwzięcie patriotyczno-filantropijne nie udało się jednak, bo nagle zarówno publiczność jak i aktorzy zaczęli silnie kichać. Przyczyną kichania było rozsypanie w sali jakiegoś proszku, zdaje się ciemierzycy. Obecnie gubernator radomski w liście do gazety „Nowe Wremia“ donosi, że wykryto winowajców w osobach szwajcara teatralnego i członków jego rodziny, oraz robotnika, zatrudnionego przy oświetlaniu elektrycznym. Wszystkich tych winowajców w liczbie 5 skazano na 3 miesiące aresztu.

Boże Groby.

Wielki Piątek — dzień chłodny acz pogodny. Na ulicach roju... Ale wszyscy owiani jakimś smutkiem. Nie słychać nawet tuzinkowych żartów „Prima Aprilis“. Najwięcej ruchu koło kościołów. Pobożni spieszą, aby oddać cześć Temu, który cierpiał i umarł za ludzkość, zwracają swe kroki ku grobom, aby przed obliczem ukrzyżowanego Majestatu wyszeptać swe bole. A wnętrza kościołów dziwnie smutną przybrały szatę. Ołtarze ogołocone ze zdobień, okryte ciemnym kirem, rozlewają do koła jakiś dziwnie niesłychany smutek. Na tle mroku panującego w kościołach błyszczą zamglone światelka, przy Bożych Grobach. Widziało się je już nieraz, a jednak wywierają one zawsze wrażenie i chociaż weszło się do kościoła dla ciekawości — wychodzi się z jakimś innym, przygnębionym i pokrzepionym zarazem.

W kościele OO. Dominikanów wewnątrz jednej z kaplic przybrano jodłami — w głębi umieszczono grób Zbawiciela — przed którym kłęczą bezustannie mnisi w białych szatach odmawiając koleju modlitwy.

W kościele OO. Bernardynów umieszczono Boży Grób w kaplicy na prawo. W skalistym grobie spoczywa ciało Zbawiciela. Nad Grobem wznoszą się promienie kilkumetrowej długości — rozchodzące się od św. Monstrancyi. Na promieniach tych zawiśli dwaj aniołowie, którzy zdają się trzymać św. Hostyę.

Kościół św. Antoniego, parafia Łyczakowian, mało liczył wczoraj pobożnych, chociaż w dni świąteczne pomieścić ich nie może. Grób mieści się w nowej kaplicy po lewej stronie nawy wśród transparentów, przedstawiających skały.

W kościele OO. Franciszkanów umieszczono groby w bocznej kaplicy odgródzonej mosiężną balustradą. U wejścia do kaplicy ustawiono dwie piramidy żywych kwiatów tchuących prawdziwą wiosną. Nad grobem wznoszą się transparenta, przedstawiające obłoki a dobra perspektywa zda się przedłużać je o kilkaset kroków, z głębi zaś widać św. Hostyę. Cały grób ozdobiony wazonami kwiatów miło robi wrażenie.

W kościółku PP. Franciszkanek grób w bocznej kaplicy na pierwszy rzut oka robi wrażenie, że kobiece rączki go zdołały. U wejścia dwie wspaniałe palmy, wewnątrz kwiaty i kwiaty, ilość nieskończona. Grób strojny koronkami, tiulem i aksamitem, a fałdy ułożone tak misternie, że tylko pietym może się na to zdobyć. Powagę miejsca podnosi jeszcze poważny śpiew niewidzialnego chóru zakonne, które w pobożnych pieśniach wielbią Pana nad Pany,

Grób w kościele OO. Karmelitów ten sam co przed laty. Dekoracje przedstawiają ciemne skały w górze widnieje krzyż na tle zburzonego miasta. Przed Grobem umieszczono drzewka laurowe.

U św. Kazimierza w zakładzie SS. Miłosiernych w ulicy Teatyńskiej, w skromnym ale czystym kościółku urządzony Grób leży tuż przy wielkim ołtarzu. Nad Grobem ze skał rozciąga się

czarny kir z naszym białym krzyżem. W ławkach obok grobu siedzą wychowanki Zakładu — sieroty, a wśród nich zakonnice w swych lśniących białych czepcach.

W Ormiańskiej katedrze Grób ten sam co roku. Za białym muślinem wznosi się skała a w niej grób wykuty. Pobożnych tu wiele w modlitwie zatopionych, na chórze widać kłęczące postacie zakonne.

Kościół P. Maryi Śnieżnej ubogi, skromnie ozdobn Grób boży. Grobu w skale strzeże dwóch rzymskich żołnierzy. Kwiaty i światelka lamppek uzupełniają obraz.

Wielkie wrażenie robi grób w kościele OO. Jezuitów, urządzony w formie głębokiej groty, oświetlonej skąpem światłem przyćmionych lampek. Z za skał wydobywają się srogie postacie żołnierzy rzymskich — złudzenie żywych.

Wszystkie kościoły wedle możności ozdobiły boże Groby. Opisując je szczegółowo powtarzałyby się obrazy znane już wszystkim. Kościół św. Marcina, parafia Zamarstynowa, św. Mikołaja, św. Maryi Magdaleny, św. Anny wyglądały wczoraj jak przed laty. Już zmrok zapadł gruby — po kościołach snuły się postacie pobożnych. W głębiach ławek zajęli miejsca staruszkowie szepeć w skupieniu modlitwy, gdzieś w kątach kłęczą skulone postacie niewiast. Twarze ukryte w dłoniach, na które spada niejedna łza.

Cisza przerywana westchnieniami, twarze w niebo wzniesione — ludzie zatopieni w modlitwie zdają się nie słyszeć dźwięku kluczywo kościelnego, który dzwoniąc niemi przypomina, że już pora spóźniona. Opuszczamy świątynię z jakimś dziwnym strachem czekającej nas szaroty codziennego życia — oderwani od świata, gdzie spokój i ukojenie i nadzieja nasza... S.

Z Górnego Ślązka.

Katowice, 29 marca.

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“)

(Walka wyborcza na gruncie samorządu gminnego. — Zwycięstwo ruchu narodowego. — Okaz pruskiego „kulturnika“.)

Całemu ogromowi pracy na Górnym Ślązku nie podołaliby ci nieliczni dotąd działacze narodowi, gdyby nie mieli w ludzie samym dzielnych współdziałaczy. Z jakim zapałem garnie się lud do swoich przywódców, widzieliśmy w ostatnim procesie, z jakim zrozumieniem rzeczy i energią zabiera się do pracy społecznej i narodowej, widzimy to na każdym kroku. Wspomniałem w poprzedniej korespondencyi o kilku polach, na których rozwija się pomyślnie nasza działalność, dziś zwrócę uwagę na inno jeszcze pole, gdzie lud prowadzi akcyę zupełnie samorzutnie. W tych czasach odbywają się wybory do rad gminnych — tutaj samorzutnie lud prowadzi akcyę.

Dotąd wybory do rad gminnych odbywały się bez żadnych różnicowań, lud wybierał, o ile wogóle brał udział w wyborach, rajców, nie zważając na ich zapatrywania polityczne. Obecnie to się zmieniło. Z całą świadomością lud stawia i wybiera teraz coraz częściej swoich, narodowych kandydatów. Już dotąd są wiadomości z kilku miejscowości, gdzie przeprowadzono po raz pierwszy pod hasłem narodowym na Górnym Ślązku wybory do rad gminnych. A co najbardziej w tym wypadku jest pocieszającym, to fakt, że lud sam odczuł potrzebę przeprowadzenia wyborów pod hasłem narodowym i sam do tej pracy się zabrał. Świadczy to bardzo dobrze o zdrowym zmyśle politycznym ludu.

Że przywódcy ruchu narodowego nie zawsze dawali w poszczególnych wypadkach czynną inicjatywę, tego im za złe brać nie można, jeżeli się zważy, jak niezmiernie zaabsorbowały ich siły wieczne walki z duchowieństwem germanizatorskim, zwłaszcza ostatni proces i zbieranie materyału do niego. Teraz uporawszy się z największym wrogiem, mając z tej strony wolne ręce będą mogli zwrócić swoją energię do dalszego prowadzenia już rozpoczętych robót i zapuszczenia zagonów na nietknięto dotąd pola.

Narodowcy mają obecnie sytuację niezmiernie ułatwioną, mają przeciw sobie właściwie jednego tylko wroga, którego każdy ruch narodowy posiada — władze rządowe. Główny wróg duchowieństwo musiało skapitulować, a wpływ przeciwników wewnętrznych zeszedł do zera.

Z kłeską duchowieństwa i obóz „Katolika“ poniósł kłeskę, to nie ulega wątpliwości. W zaborze pruskim polityka „Górnoszlazaka“ już przeciwników nie ma, jeżeli nawet taki „Dziennik Poznański“ uderzył przed nią czołem.

Teraz pozostaje nam jeszcze walka z przedstawicielami rządu, a jacy to ludzie, dowodzi jeden z najświeższych wypadków. Sąd wojenny we Wrocławiu rozpatrywał w tych dniach sprawę żandarma Wernera z Warszowie. Okaz ten kultury zjawił się w poszukiwaniu robotnika Zacha do Borynia, nie zastał poszukiwanego tylko córkę jego, 20-letnią Annę. Wypędziwszy z mieszkania dzieci, począł napastować dziewczynę. Gdy go odpędziła, a inna ko-

bieta ujęła się za nią, wtedy żandarm wydołzył szablę i zadał biednej dziewczynie kilkanaście ran, przecinając jej żyły i raniąc ją śmiertelnie.

„Kulturnik“ miał jeszcze bezczelność przedstawić fakt, jako wybuch nienawiści Polaków przeciw urzędnikom pruskim. Proces odroczone dla powołania dalszych świadków. S. Z.

Czas odnowić przedpłatę

na kwiecień

(drugi kwartał 1904).

Warunki przedpłaty wymienione w nagłówku.

Nowi prenumeratory otrzymają bezpłatnie początek świeżo rozpoczętej w dodatku powieści Jana Wazowa „Królowa Kazalerska“, oraz Reymonta „Węgniach“.

W kwietniu rozpoczynamy druk dwu nowych powieści.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu wielkiego piątku wszystkie giełdy zamknięte, z wyjątkiem giełdy paryskiej.

Wiedeń. (TBK.) Przy wczorajszym ciągnięciu „losów Rudolfa“ główna wygrana 30.000 kor. padła na los ser. 1613 nr. 31.

Wiedeń. (TBK.) Przy wczorajszym ciągnięciu losów regulacji Cisy padła główna wygrana 90.000 koron na s. 53 nr. 6. Po 2.000 k. wygrały ser. 353 nr. 59, s. 3660 nr. 5, s. 3690 nr. 41, s. 3767 nr. 22, s. 376 nr. 57.

Berlin. (TBK.) Przy wczorajszym ciągnięciu losów brunszwickich główna wygrana 130.000 marek padła na los ser. 3.497 nr. 48.

Paryż, d. 2 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna proc. Francuska Renta 96'80. 4 proc. renta włoska —. Nowe tureckie Console —. Renta egipska —. Renta turecka lit. c. 81'50. B. —. Ottomany 571.—, Tureckie losy 119.— Chartered 46.— Deber 504.—, Lancaster —, Rio-Tinto 1316, Renta bułgarska —. Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —. Pożyczka grecka —. 4 proc. hiszpańskie Exteriores 83'50. Tend.

Rozmaitości.

× Drogocenne gołębie. W Manchester odbyła się niedawno licytacja na tak zw. gołębie-smoki. Sprzedano 72 gołębi na 22.000 koron. W licytacji uczestniczyli handlarze gołębi z całej Anglii i z północnej Szkocji. Za najpiękniejszego gołębia zapłacono 1.440

koron. A że ten ptaszek nie waży powyżej funta, przeto nabyto go za cenę złota. Za inne okazy placowano p. 1.200 koron. Gołębie-smoki chowane bywają głównie na wystawy drobiu i gołębi. W zeszłym miesiącu odbyła się w londyńskim Crystal-Palace wystawa gołębi, których wartość oceniono na 12 tysięcy koron. Do bardzo rzadkich okazów tych ptaków należą tak zw. gołębie sowy. Przed trzema laty pewien Anglik zapłacił za gromadę tych gołębi 37.000 koron.

× Gronostaje. Niedawno warszawskie „Słowo“ podało wiadomość o zabiciu gronostaja w Królestwie, przypuszczając, że jest to wypadek w swoim rodzaju, że od lat kilkudziesięciu cenne te zwierzątka znikły na obszarze Polski. Natomiast p. W. Pitzucki z gub. kaliskiej w notatce nadesłanej do tego pisma zwraca uwagę, że gronostaj nie stanowi w Królestwie Polskiem nadzwyczajnej rzadkości; w gubernii kaliskiej jest ich tyle, że w zimie przy młóceniu stert w polu prawie w każdej splotyka się gronostaja. Zabicie go uważane jest przez rolników za karystodno, ponieważ gronostaje tak jak i laski są bardzo pożyteczne, tępią myszy, a także szczury i króliki, których nie brak. Jak gronostaje tak i laski należą do zwierząt drapieżnych, tylko gronostaj różni się od laski tem, że laska nie zmienia swej barwy, a gronostaje przeciwnie: w lecie jest podobny barwą do laski, tylko trochę jaśniejszy i większy, a w zimie zupełnie biały i tylko koniec ogonka ma czarny.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 kwietnia b. r.

Hotel George'a. (Pokoje ad 3 koron począwszy). Hr. A. Skrzyński z Zagórzan, hr. E. Dzieduszycki z Lynczów, hr. J. Huszarowska z Krakowa, W. Gniwosz z Nowosielec, S. Chyliński z Krakowa, R. Janicki z Abazy, K. Sulatycki z Huczowa, S. Cieński z Wiednia, W. Czumikow z Wiednia, J. Jeziorański z Warszawy, S. Inor z Wiednia, W. Beutter z Wiednia, M. Pronay z Budapesztu, A. Berger z Budapesztu, M. Sokołowski z Krakowa.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 1. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 983

NOWY KANTOR

SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)

MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ

PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO

SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH TUDŻIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:

- 1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikołascha.

Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Wyszła z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach trzyltomowa powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV w.

T. T. Jeża

„O B Y T I“

Z portretem autora. — Wydanie ubileuszowe.

na dochód autora.

Cena trzech tomów 6 kor.

Skład główny w Administr. Słowa Polskiego.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę.

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa.

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kopernicka 9.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 31 marca 1904.

Kursy o ile inaczej nie podane, obliczone są na 100 koron nominaln. wartości i na gotówkę

Table with columns for 'Opólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', 'Obligacje państwowe', 'Lisy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Lisy procentowe', 'Lisy bezprocentowe', 'Inne publiczne pożyczki'.

Gal. obl. prop. z r. 1889

Table with columns for 'Gal. obl. prop. z r. 1889', 'Poż. miasta Lwowa z r. 1893', 'Wiedeń z r. 1894', 'Renta włoska z r. 1894', 'Poż. hypot. Bułgarii z r. 1892', 'Lisy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Lisy procentowe', 'Lisy bezprocentowe'.

Palffy po 60 zł. m. k.

Table with columns for 'Palffy po 60 zł. m. k.', 'Czerw. krz. austr. tow. po 10 zł.', 'Fundacyi Arcyks. Rudolfa po 10 zł.', 'Salma po 40 zł. m. k.', 'Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.', 'St. Genois po 40 zł. m. k.', 'Poż. pr. m. Stanisławowa po 20 zł.', 'Kozanale m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.', 'Akcyje przedsiębiorstw transportow.', 'Akcyje banków (za sztukę)', 'Banku Anglo-ansir. 240 Kor.', 'Peszt. banku handl. 100 Kor.', 'Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.', 'Węg. Banku kredyt. 400 Kor.', 'Dolno Austr. tow. esk. 400 Kor.', 'Galic. Banku hipotecz. 400 Kor.', 'Banku dla krajów koronnych 400 Kor.', 'Banku Austro-węg. 1400', 'Banku Związkuw. (Unionbank) 450', 'Czesk. Banku związku 200 Kor.', 'Zivnostenska banka 200 Kor.', 'Aktwy (przedsiębiorstw przemysł.', 'Tow. kopaln. węgla w Brux 100 zł.', 'Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.', 'Austr. Tow. Górnicze Alpine 100 zł.', 'Praskiego tow. Żelazn. przem. 200 zł.', 'Schodnicy 500 Kor.', 'Tureck. tarz. tytoniów 500 franków', 'Trifail tow. kop. węgla 70 zł.', 'Wekslę', 'Berlin i niem. m. bank za 100 marek 4', 'Londyn za 100 funtów szter. 4', 'Paryż i francusk. m. bank za 100 fr. 3', 'Petersburg i Warszawa za 100 rubli 5/2', 'Włoskie bank. za 100 lirów 5', 'Waluty', 'Dukat cesarski 20-frankówka', '20-marekówka', 'Niemieckie banknoty za 100 marek', 'Włoskie banknoty za 100 lir', 'Ruble banknoty za 100 rubli'.

CENNIK

Table with columns for 'Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej', 'Lwów, dnia 1 kwietnia 1904.', 'I. Akcyje za sztukę', 'Banku hipot. galic. po 200 zł. (400 K.)', 'Banku galic. dla handlu i przemysłu po 200 zł. (400 Kor.)', 'Kolei gal. kar. Lud. po 200 zł. m. k.', 'Kolei Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 Kor.)', 'Garb. w Rzeszowie po 20 zł. (400 Kor.)', 'Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lubińskiego po 500 Kor.', 'Tow. dla galic. przadsieb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 Kor.)', 'II. Lisy zastawne za 100 K.', 'Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10% 111', 'Banku h. g. 4 1/2% w. a. los w 50 l. 101 1/2', 'Banku h. g. 4% w. a. los w 60 l. po 200 K. 98 50', 'Banku kraj. 4 1/2% w. a. los w 50 l. 102', 'Banku kraj. 4% w. a. los w 50 l. 98 90', 'Towarz. kred. galic. ziem. 4% (1 emis.) 99', 'Towarz. kredyt. galic. ziemsk. 4% los w 4 1/2% lat 90', '4% los w 66 lat. 99', 'III. Obligki za 100 K.', 'Galic. fundusza propinacyjnego 4% w. a. 99 80', 'Bankowiński fund. propinacyjny 5% w. a. 102 50', 'Komunalne Banku kraj. 5% 2 emisya 102 70', '4 1/2% 3 emisya 100 20', '4% 4 emisya 98 70', 'Kolei lokaln. wsch. 4% po 200 Kor. 98 80', 'Pożyczki krajowej 6% w. a. z r. 1873 99', 'Pożyczki kraj. 4% po 200 K. z r. 1893 98 80', 'Pożyczki miasta Lwowa 4% po 200 Kor. 101 80', 'IV. Losy.', 'Miasta Krakowa po 20 zł. (40 Kor.) 77', 'Miasta Stanisławowa po 20 zł. (40 Kor.) 53', 'V. Monety.', 'Dukat cesarski 11 28', '20-frankówka 19', '100 rubli rosyjskich 253', '100 marek niemieckich 117 1/2'.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

Gdział depozytowy. przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaproważzone na wóer instytucyj zagranicznych tak zwano DEPOZYTA SCHOVKOWE (Safe Deposits): Za opłatą 50 do 70 kor. a w. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej, schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.